

Pod płaszczem **Maryi**

nr 2/2017 (70)

ISSN 1730-1335

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



Droga Maryjna: **Tytuły maryjne w Litanii Loretańskiej – Ucieczko grzeszników**

Formacja: **Drabina do Nieba**

Szkaplerz: **Ratunek pośród niebezpieczeństw**

Najświętsza Maryja Panna w ikonografii: **Rodzaje ikon maryjnych**

Drodzy Adresaci orędzia fatimskiego!

Być może powiecie, że dość już słów, patosu i okolicznościowych uroczystości, które mniej lub bardziej trafnie starają się uczcić i przybliżyć objawienia Matki Bożej w Fatimie. I najpewniej będziecie mieli rację. Bo w tym wszystkim nie to jest istotne, co ludzie i media chcą nam przekazać, ale to, co Maryja mówi do każdego z nas. Co w nas zmienia, oczyszcza i czyni miłym Bogu Najwyższemu. A ludzkie słowa i nasze artykuły? Cóż... kierunkowskaz, sugestia, może inspiracja.

Redakcja

Zasady sprzedaży wysyłkowej PPM w 2017 r.

egz.	cena egz.	koszty wysyłki
1-9	1,75 zł	2,50 zł
10-27	1,65 zł	4,00 zł
28-55	1,55 zł	7,50 zł
56-	1,45 zł	15,00 zł

Prenumerata roczna „Pod płaszczem Maryi”:

- koszt 1 egz.:
 $1 \times (4 \times 1,75 \text{ zł}) + 4 \times 2,50 \text{ zł (koszty wysyłki)} = 17,00 \text{ zł}$
- koszt 2 egz.:
 $2 \times (4 \times 1,75 \text{ zł}) + 4 \times 2,50 \text{ zł (koszty wysyłki)} = 24,00 \text{ zł}$

Prenumeratę zamawia się poprzez dokonanie wpłaty na poniższe konto:

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH
ul. Działowa 25, 60-967 Poznań
21 1240 1763 1111 0010 1031 3113

z dopiskiem: *Prenumerata „Pod Płaszczem Maryi”*.

Redakcja:

Alicja Maksymiuk
Jakub Kamiński OCD (red. nac.)
Krzysztof Duda OCD
Józef Tracz OCD
Michał Żelechowski OCD

Cenzor:

Jakub Kamiński OCD

Imprimi potest:

Jan Piotr Malicki OCD
Prowincjał
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
L. dz. 28/P/2017,
z dn. 14.02.2017 r.

Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”
ul. Działowa 25
60-967 Poznań
ppm.karmel@gmail.com

Wydawca:

 FLOS CARMELI
Wydawnictwo
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
www.FlosCarmeli.pl



TYTUŁY MARYJNE W LITANII LORETAŃSKIEJ UCIECZKO GRZESZNIKÓW

Litania Loretańska ukazuje wyjątkowe bogactwo ducha Maryi, ale także Jej skuteczne pośrednictwo wobec każdego, kto do Niej się ucieka. To Matka Jezusa cieszy się szczególnym przywilejem wstawiennictwa wobec ludzi zniewolonych grzechem, związanych pożądliwością i pragnieniem bogactwa. W ludzkim zagubieniu i bezzadności staje się Ona ucieczką, przez którą może przyjść ocalenie. Można o tym przekonać się szczególnie w kontekście orędzia fatimskiego.

Matka Jezusa niejednokrotnie uprzedza i ostrzega przed zbliżającą się pokusą. Pojawiające się grzeszne sugestie, obrazy i pragnienia są przejawami ataku złego ducha. W takich momentach można odmawiać w skupieniu modlitwę z Dziewicą Maryją. Uważna modlitwa jest przywołaniem mocy Bożej, ujawniającej się poprzez wstawiennictwo Maryi w Duchu Świętym. Jednocześnie jest formą obrony przed pokusą. Jest to taktyka, praktykowana przez wielu świętych, polegająca na ignorowaniu tego, co złe, co sprzeciwia się woli Bożej. Słabość ludzka ujawnia się jednak bardzo często w nieumiejętnej walce duchowej, w niewłaściwym rozoznaniu zagrożeń, co staje się przyczyną

upadku, niekiedy długotrwałego zagubienia, wręcz uzależnienia od zła. Czym bardziej jesteśmy niezależni od Boga, tym bardziej zagubieni, tym bardziej błędzimy na manowcach grzeszności. W sytuacji dezorientacji duchowej konieczną okazuje się pokuta za grzechy. Jest ona dzisiaj niestety marginalizowana w życiu wielu chrześcijan. Jej ważkość została przypomniana przez Maryję w ramach objawień fatimskich.





Orędzie mówi o Bogu, który żąda ratunku dla ludzkości poprzez pokutę za grzechy. Jest to motyw przewodni, główne przesłanie Fatimy do bogatej, nowoczesnej technicznie, konsumpcyjnej, ale też zagubionej moralnie ludzkości. Już w trakcie pierwszego objawienia z 13 maja 1917 Maryja zwraca się do dzieci w następujących słowach: Czy chcecie poświęcić się

Bogu, czy jesteście gotowi na każde poświęcenie i na przyjęcie każdego cierpienia, które On wam ześle jako pokutę za te wszystkie grzechy, które obrażają majestat Boga, a co uczynicie w celu nawrócenia za grzeszników, z których tak wielu, tak wielu zostanie strąconych do piekieł, czy jesteście gotowi czynić pokutę jako zadośćuczynienie wszelkiej obrazy i przekleństw względem Niepokalanego Serca Maryi? Pokuta za grzechy, jeden z głównych wątków objawień fatimskich, jest ściśle związana z wiarą w dzieło zbawcze Chrystusa. Uświęcenie grzesznika dokonuje się za pośrednictwem Chrystusa, który objawił najpełniej na krzyżu miłość Boga. Poświęcenie się, zadośćuczynienie Syna Bożego za grzechy ludzi na krzyżu jest sposobem pojednania każdego człowieka z Bogiem. Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu była najważniejszą odpowiedzią na spowodowaną przez grzech śmierć ludzkości. Czyn Chrystusa jest czynem pokuty, prześlania: Jego to ustanowił Bóg narządkiem prześlania przez wiarę mocą Jego krwi (Rz 3,25).

Przyjęcie orędzia fatimskiego daje możliwość zgłębiania podstawowych prawd wiary dotyczących odkupienia grzeszników w Jezusie Chrystusie. Wezwanie do pokuty wyrażone w Fatimie nie jest przejawem mściwości Boga lub przejawem jakiegś gorszej idei Boga. Posługując się osobą Maryi Dziewicy, Bóg wyraża pragnienie, a wręcz żądanie podjęcia ofiary i pokuty tylko ze względu na swoją miłość wobec człowieka. Zgodnie

z Objawieniem, Bóg pragnie ofiary będącej, przejawem pokuty za grzechy. Inaczej istnieje niebezpieczeństwo, że chrześcijanie będą przyjmować tanią łaskę, która nie odpowiada wielkości i świętości Boga, ale również godności człowieka. Pokuta pozwala współuczestniczyć i przeżywać właściwie dar miłosierdzia Bożego. Jedynie Chrystus odpokutował grzech doskonale. Objawienia z Fatimy są szczególnym apelem do współczesnych chrześcijan o podjęcie i przedłużanie pokuty Chrystusa zgodnie z prośbami Matki Bożej.

Można zaryzykować tezę, że czym bardziej współcześni chrześcijanie ulegają wpływowi sekularyzacji, czym bardziej zanika wiara na kontynencie europejskim, tym bardziej orędzie z Fatimy w odniesieniu do pokuty za grzechy staje się aktualne

i grzesznicy mogą znaleźć pomoc w orędownictwie Niepokalanej. Przyjęcie apelu Matki Bożej wiąże się z osobistym wysiłkiem podjęcia pokuty, która ma w konsekwencji prowadzić do nawrócenia. Pokuta chrześcijańska jest jednym z najważniejszych elementów życia chrześcijańskiego, choć dziś elementem najbardziej zaniedbanym i niedocenianym.

Pomóż nam, Maryjo, strzec się wszelkich pokus, a kiedy grzech nas splami, poprzez pokutę powracać. Ucieczko grzeszników – módl się za nami.

Jakub Kamiński OCD





FORMACJA

DRABINA DO NIEBA

Już niebawem – 13 maja – minie 100 lat od pierwszego ukazania się Matki Bożej trojgu dzieci w Cova da Iria (Fátima). Cały katolicki świat wraz z Ojcem Świętym Franciszkiem będzie łączył się w uroczystych obchodach tego wyjątkowego jubileuszu. Jednak najpiękniejszą formą uczczenia tej rocznicy będzie podjęcie wezwania, z którym została posłana do każdego z nas, Maryja: podjęcie gorącej modlitwy i odnowa życia (nawrócenie). Z pomocą wychodzą nam naprzeciw rekolekcje, które rozpoczęliśmy już w poprzednim numerze. „Znak Szkaplerza uświadamia nam, że nabożeństwo do Maryi nie może ograniczać się tylko do modlitw i hołdów składanych Jej przy określonych okazjach, ale powinno stanowić „habit” [łac. *habitus* to strój, ubiór, ale i postawa, postępowanie oraz sposób życia], czyli nadawać stały kierunek chrześcijańskiemu postępowaniu, opartemu na modlitwie i życiu wewnętrznym (...) Najbardziej autentyczną formą nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, wyrażającą się w skromnym znaku szkaplerza, jest **poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu i naśladowanie Jej cnót**” (Jan Paweł II).

Niech Duch Święty prowadzi nas w czasie tego roku i obdarzy łaską wytrwałości w przeżywaniu naszych rekolekcji *Duchu Święty, który napędniasz okrąg ziemi i przenikasz tajniki naszych serc, odnów w nas Swą ożywczą łaskę, abyśmy się stali wiernymi świadkami Twojej miłości i prawdy. Ty, który mieszkasz w nas, aby wspomagać naszą słabość, zeslij ogień Twojej Bożej mocy, by oczyścił nas, umocnił i obudził tęsknotę za niebem. Amen.*



KWIECIEŃ

I

DRUGI KWIAT I STOPIEŃ: POKORA

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

O, Panie! Z tego pochodzi w nas całe zło, że nasze oczy nie są wpatrzone w Ciebie! Gdybyśmy na nic innego nie zwracały [zwraca się Teresa do swych siostr], tylko na drogę, prędko doszłybyśmy do celu. A tak, po tysiąc razy upadamy, potykamy się i błakamy się, bo nie patrzymy na drogę prawdziwą, którą Ty sam jesteś (...) Żal się, Boże, jakie czasem są dusze! Nawet małe upokorzenie wydaje się im rzeczą nieznosną, a gdy im zrobić uwagę, że należałoby przyjąć to z pokorą i cierpliwością, zaraz odpowiadają: „nie jesteśmy święci”. Nie daj Boże, siostry, byśmy, gdy zdarzy się nam popełnić jakąś niedoskonałość, w taki sposób się tłumaczyły i mówiły: „nie jesteśmy aniołami”, „nie jesteśmy świętymi”. Prawda, że nie jesteśmy, ale nikt nam nie broni i powinniśmy, bo to będzie dla nas bardzo pożyteczne, myśleć sobie i być przekonane, że gdy szczerze będziemy się starały, Bóg nam dopomoże zostać świętymi (*Droga doskonałości* [Dd] 16,11-12).

Prawdziwa pokora polega głównie na tym, byśmy zawsze ochotnie gotowi byli na wszystko, cokolwiek Pan z nami zechce zrobić, i zawsze uważali siebie za niegodnych zwać się Jego sługami

(Dd 17,6). Spełniaj ochotnie, cokolwiek ci polecą i z radością służ Panu. O, błogosławiona taka służebnica, w życiu czynnym służąca Panu w duchu prawdziwej pokory i nigdy na nikogo, tylko na samą siebie się skarżącą (Dd 18,5).

Pismo Święte mówi: *Maryja zaś powstała..., poszła... i pozdrowiła Elżbietę* (por. Łk 1,39-40). Lecz dlaczego? Ojcowie i komentatorzy podają różne przyчины. Jest jedna: aby dać wszystkim przyszłym wiekom znamienity przykład miłości i pokory, gdy sama Matka Boga, uczyniona Królową świata, raczy pozdrowić Elżbietę, która powinna raczej być poddaną i służyć Jej samej; abyśmy i my, idąc za Jej przykładem, podobnie wzięli to sobie do serca, by chętnie nawiedzać i pozdrawiać [innych], (...) usługiwać im i nieść pomoc (...) św. Chryzostom poucza, że śmieszni i pyszni są tacy, którzy nie chcą się kłaniać pierwsim, a odkłaniają się jedynie, gdy się im ktoś wcześniej ukloni. Mądrzy zaś i pokorni są ci, którzy kłaniają się jako pierwsi (*Koronka cnót Bogarodzicy Dziewicy Maryi*).

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Podczas pierwszego objawienia (13 maja 1917 roku) Matka Boża zapytała pastuszków: *Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znieść wszystkie cierpienia, które On zechce na was zesłać, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, oraz jako wyproszenie nawrócenia grzeszników?* A gdy



odpowiedzieli twierdząco, dodała: *A więc będziecie musieli wiele wycierpieć. Ale taska Boża będzie waszą pociechą.*

Akt osobistego poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi:

O Serce Niepokalane! W zjednoczeniu z Sercem Jezusa, Twójego Najmilszego Syna, poświęcam i oddaję się Tobie całkowicie i bez zastrzeżeń, wołając: O Serce Maryi, cały należę do Ciebie i wszystko, co posiadam, jest Twoje. Twójemu Niepokalanemu Sercu poświęcam życie moje i całą działalność moją, zmysły i władze, dobra duchowe i doczesne, przyrodzone i nadprzyrodzone, zewnętrzne i wewnętrzne, przemijające i trwałe, moją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość – bez zastrzeżeń – mój czas, życie, wieczność, niebo, serce moje, ciało, duszę, osobę i w ogóle całą moją istotę – wszystko! O Serce gorejące

Bożą miłością, zdaję się zupełnie na Ciebie i powierzam się Tobie. Bądź moim światłem i siłą, moim oparciem i pomocą, odpowiedzialnym i schronieniem, radością i życiem, moim orędownikiem i moim wszystkim po Najświętszym Sercu Jezusa, mojego Króla i Oblubieńca. Amen.

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Pan Bóg obdarzył mnie łaską prawdziwej pokory.

Akt strzelisty, którym będę często wznosił moje serce do nieba: *Pokorna służebnico Pana, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Łk 1,38; Łk 18,9-14; Mt 5,38-42;
Jk 4,8-10; Łk 17,7-10; J 3,30

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę pokory (może to być np. cierpliwe, bez narzekania i gniewu, znoszenie pojawiających się codziennie trudności i przykrości ze strony innych, ofiarując te drobne cierpienia w intencji zadośćuczynienia za własne grzechy i swoich bliskich).

II

TRZECI KWIAT I STOPIEŃ: POSŁUSZEŃSTWO

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Po tym pozna każda z was, córki, czy postąpiła w cnocie, jeśli ma siebie za gorszą od innych, i jeśli po jej uczynkach, po



jej poświęceniu się dla dobra innych wiadać, że istotnie tak o sobie sądzi. Ten jest prawdziwy znak postępu duchowego, nie zaś słodczy na modlitwie, zachwycenia, widzenia i inne tym podobne nadzwyczajności, o których na tamtym świecie dopiero się dowiemy, jaka była rzeczywistość ich dla nas wartość. Wielka pokora, umartwienie i posłuszeństwo, nieodstępujące ani na włos od rozkazu przełożonych, którzy miejsce Boga zastępują – oto nasze skarby. To moneta, która nigdy nie traci kursu, to żelazny kapitał, to czynsz wieczysty, a nie chwilowy tylko zarobek (...) A nawet i taka [dusza], która nie jest związana ślubem posłuszeństwa, jeśli pragnie kiedy dojść do stanu kontemplacji, potrzeba, by trzymała się jedynej drogi bezpiecznej i by bezwarunkowo zdobyła się na oddanie swojej woli pod kierownictwo doświadczonego w życiu duchowym spowiednika. Jest bowiem rzeczą pewną, że pod takim kierownictwem postąpią więcej w jednym roku, niż same przez długie lata (Dd 18,7,8).

Przejdźmy teraz do innych rzeczy, także bardzo ważnych, choć drobnych. Z początku, na drodze doskonałości, wszystko nam się wydaje uciążliwe i nie dziw, bo trzeba walczyć z sobą i zwyciężać siebie. Ale skoro zaczniemy i naprawdę zabierzemy się do dzieła, Bóg też tak potężnie zaczyna działać w duszy i takimi ją zalewa łaskami, że wszelkie trudy i prace, jakie w tym życiu dla Niego podjąć może, wydają się jej drobnostką. Ponieważ zaś (...) uczyniliśmy już co było najtrud-

niejsze, oddaliśmy Bogu z miłości rzecz główną, naszą wolę, więc czegoż wahamy się jeszcze z oddaniem Mu rzeczy, które w porównaniu z tamtą są niczym? (...) Czemuż więc, w tylu trudnych rzeczach odnosząc zwycięstwo nad ciałem, ociągamy się jeszcze z wewnętrznym umartwieniem które jest tak zasługujące i przynosi tyle słodczy i pokoju? Nabywa się go – jak mówiłam – przez powolne opanowywanie woli i pożądań, choćby w rzeczach małych, dopóki duch całkowicie nie zawładnie ciałem. Kto szczerze i naprawdę zaczął służyć Bogu, ten, sądzę, oddawszy Mu swoją wolę, nic mniejszego ofiarować Mu nie może, niż tę trochę swego życia. Rzecz jasna, że prawdziwy zakonnik i człowiek prawdziwie bogomyślny, pożądający nie ziemskich, tylko Bożych rozkoszy, nie będzie się lękał, owszem, będzie pragnął umrzeć dla Niego i ponieść męczeństwo. A czyż nie wiecie o tym, siostry, że życie prawdziwego zakonnika i każdego, kto pragnie zaliczyć się do rzędu najbliższych przyjaciół Boga, jest rzeczywiście długim męczeństwem? Długie, mówię, w porównaniu ze śmiercią męczennika, któremu prześladowca w jednej chwili głowę ucina, ale w porównaniu z czasem tego życia nie jest ono długie, bo każde życie jest krótkie, a bywają i bardzo krótkie. Kto wie, czy nasze nie skończy się w chwili, w której postanowimy całe poświęcić Bogu? Tak też być może. Ostatecznie, na tym co się kończy nie można polegać, a najmniej już na tym życiu doczesnym, w którym jednego dnia nie



mamy pewnego. Kto pamięta o tym, że każdy dzień może być dla niego ostatnim, czy nie będzie się starał dobrze użyć każdego? Dlatego, siostry, starajcie się we wszystkim sprzeciwiać własnej woli. Nie dokonacie tego od razu, ale przy szczerzej pracy i modlitwie stopniowo postąpicie coraz wyżej, aż w niezbyt długim czasie dojdziecie do szczytu (Dd 12,1-3).

Niech mi się stanie według słowa Twego (Łk 1,38). Jakby chciała powiedzieć: „Oto jestem tablicą zdolną przyjąć wszelkie pismo. Niechaj ów Pisarz pisze na mnie, co Mu się podoba. Niech Pan wszechświata uczyni ze mną, co zechce”. Owym jednym słówkiem *fiat* (niech się stanie), wypowiedzianym pod wpływem najdoskonalszego posłuszeństwa, dokonała tak wzniosłego aktu posłuszeństwa, wiary i rezygnacji zarazem, że zdobyła tym samym więcej zasług, niż wszyscy święci razem wzięci swoimi czynami (...) Wyrzekła bowiem te słowa (*Niech mi się stanie*) wskutek uczucia najchwalebniejszego posłuszeństwa, rozpalona żarliwą miłością ku Bogu i jakby roztopiona, jakby według słów: *Dusza moja roztopiła się* (Pnp 5,4) oraz zgodnie z psalmem: *Serce moje jak topniejący воск* (Ps 22,15). Jak bowiem roztopiony воск może przybrać wszelki kształt (tak jak roztopiony metal), tak też Maryja zdała się całkowicie na rozkazy Boże (*Koronka cnót Bogarodzicy Dziewicy Maryi*).

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

W czasie tych rekolekcji będę często ponawiał moje zawierzenie się Maryi, aby żyć w całkowitym posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi:

Matko Jezusa i Matko moja, Maryjo. Idąc za wzorem św. Jana Pawła II, i ja chcę Ci dziś powiedzieć: cała jestem Twoja (cały jestem Twój). W Twoim Niepokalanym Sercu składam całą (całego) siebie, wszystko, czym jestem: swój umysł, swoją wolę, swoje ciało, emocje, myśli, pragnienia, całą swoją przeszłość od chwili poczęcia i całą swoją przyszłość, każdy mój krok i każdą chwilę swojego: Ty, Najlepsza Matko, kształtuj mnie, ochraniaj od zła, prowadź, postępuj się mną do budowania Królestwa Twojego Syna, Jezusa Chrystusa – jedyngo Zbawiciela świata, mojego Zbawiciela, od którego pochodzi wszelkie dobro, prawda i życie. Amen.

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Maryja wyprosiła mi łaskę rozeznania woli Bożej i wypełniania jej w mojej codzienności.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Maryjo najposłuszniejsza, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Mt 7,21; Mt 21,28-31; Łk 22,42;
Rz 12,2; Flp 2,6-9; Kol 3,18-24



Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę posłuszeństwa (kształtowanie cnoty posłuszeństwa może polegać na rezygnowaniu z własnej woli – upodobań – w drobnych sprawach codziennego życia: zaakceptowaniu decyzji, z którą się nie zgadzam, pomysłu, który mi się nie podoba etc).

MAJ**I****CZWARTY KWIAT I STOPIEŃ:
CZYSTOŚĆ****DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ**

O jak wielka to rzecz, zachować duszę wolną od obrazy Bożej! (...) Starajcie się, córki, pamiętać na tę przestrożę, starajcie się wyrobić w sobie tak mocne i niezachwiane postanowienie, by nigdy nie obrazić Pana, iżbyście wołały raczej tysiąc razy życie utracić i dopuścić na siebie wszystkie prześladowania całego świata, niż popełnić jeden grzech śmiertelny! Co do grzechów powszednich, unikajcie ich jak najpilniej, oczywiście, mówię o grzechach świadomych, bo nierozumnych, któż potrafi uniknąć? Co innego jest grzeszyć z pełnym rozmysłem i świadomością, a co innego upaść tak nagle i znienacka, że najpierw popełniamy winę, nim się spostrzeżemy. Nie wiemy wówczas, rzec można, co czynimy, choć jednak do pewnego stopnia za-

wsze wiemy. Ale byśmy miały świadomie i rozmyślnie popełnić grzech, chociażby najmniejszy, od tego niechaj Bóg nas uchwali! W rzeczy samej bowiem nigdy nie może być rzeczą małą, cokolwiek się sprzeciwia temu ogromnemu Majestadowi, zwłaszcza iż wiemy, że On zawsze na nas patrzy. To już, moim zdaniem, nie przewinienie nieświadome, ale grzech rozmyślny. Jest tu tak, jak gdybyśmy mówili Panu: „Panie, choć Tobie się to nie podoba, ja przecież to uczynię. Wiem, że patrzysz na mnie, wiem i rozumiem, że tego nie chcesz, ale wolę pójść za moimi zachciankami, niż słuchać Twojej woli”. Czy takie zachowanie się z Bogiem może być rzeczą małą? Mnie się zdaje, że jest to rzecz wielka i bardzo wielka. Na miłość Boga proszę was, córki, pamiętajcie często, jak ciężką rzeczą jest obraza Boża. Starajcie się jak najgłębiej przeniknąć się tą prawdą. Miejcie ją ustawicznie w waszych myślach, aby się w waszych sercach zakorzeniła prawdziwa, święta bojaźń Boża. Dopóki dusza nie czuje w sobie tej bojaźni mocno ugruntowanej, potrzeba aby chodziła z wielką czujnością i unikała wszelkich okazji i towarzystw, które by jej nie dopomagały do złączenia się z Bogiem. Musi się bardzo starać we wszystkim co czyni o pokonywanie własnej woli. Nie mówić nic, co by nie było ze zbudowaniem dla innych i uchylać się od rozmów, w których by nie było mowy o Bogu. Niemało więc dusza musi dołożyć pracy, nim zdoła się utwierdzić w tej świętej bojaźni Bożej (Dd 41,2.3-4).



Jak wielką czystością jaśniała [Maryja], tak pokazuje pokrótkie św. Bernard: *Ja-każ, choćby i anielska czystość śmiałaby się równać z Tą, która była godna stać się świętynią Ducha Świętego i mieszkaniem Syna Bożego?* Toteż św. Chryzostom, św. Bazyli, św. Hieronim i inni Ojcowie uczą, że Najświętsza Panna swą anielską czystością całkowicie zasłużyła na to, by stać się Bożą Matką. Dlatego słusznie pozdrawiana jest słowami: *Panno nad pannami, Matko najczystsza, Matko nienaruszona, pozostająca po porodzie nieskazitelną Dziewicą.* A to jest cud największy, że tak jak promienie słoneczne przenikają przez szkło, a szkła nie niszczą, tak Chrystus przeszedł z łona Matki do żłóbka. Ponadto: *Jak promień gwiazda na niebie puszcza, co jej nie szkodzi, tak też bez szkody dla siebie Syna Dzie-*

wica rodzi; Ani promień gwieździe nie ujął jasności, ani też Syn Pannie nieskazitelności. Tak wytwornie mówi miódopłynny Bernard. On też przedstawił Ją jako *Krzak gorejący a nie tracący żywotności, Różdżkę Aarona płodną w kwiaty i owoce.* Wstydlivość zaś jest strażniczką czystości (*Koronka cnót Bogarodzicy Dziewicy Maryi*).

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Na zakończenie pierwszego spotkania z Pastuszkami Matka Boża rozchyliła po raz pierwszy dłonie przekazując nam światło – bardzo intensywne, jakby odbłask wychodzący z Jej dłoni, które przenikając przez nasze piersi do najgłębszych zakątków duszy, spowodowało, że widzieliśmy siebie w Bogu, który był tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym z luster. Wtedy pod wpływem jakiegoś wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy z głębi duszy: *O Przenajświętsza Trójco, uwielbiam Cię! Boże mój, Boże mój, kocham Cię w Przenajświętszym Sakramencie!*

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc o łaskę czystego serca.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Panno najczystsza, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:



Ps 119,9-12; Iz 1,13-17; Łk 11,39;
1 Kor 5,8; Tt 1,15; 1 P 3,16

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę czystości (unikać okazji do grzechu, strzec zmysłów – np. rozeznawać to, co oglądam, unikać nieczystych rozmów, żartów, odrzucać złe myśli, karmić się tym, co wartościowe i piękne etc.).

II

PIĄTY KWIAT I STOPIEŃ: DOBROWOLNE UBÓSTWO

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Wmawia w nas diabeł, że jesteśmy ubodzy (i z pewnego względu to prawda, bo ślubowaliśmy – ustami rozumie się – ubóstwo) albo też jak ludzie oddani bogomyślności, chcemy być ubogimi w duchu. „Ustami”, mówię, złożyliśmy ślub ubóstwa, bo gdybyśmy go złożyli sercem i ze zrozumieniem tego, co obiecywaliśmy, byłaby to rzecz niemożliwa, by diabeł całe dwadzieścia lat i całe życie tak nas trzymał oplątanych tą swoją pokusą. Niemożliwe, byśmy nie widzieli, że tak spełniając nasz ślub, jak go spełniamy, oszukujemy tylko świat i siebie samych. Mówi więc niejeden albo niejedna: „Tak jest, ślubowałem ubóstwo i w istocie jestem ubogi. Żadnych dóbr ziemskich nie pragnę”. „Posiadam to i owo, ale są to rzeczy niezbędne do życia”, „a przecież, chcąc służyć Bogu, najpierw trzeba żyć”.

„Bóg sam przykazuje nam pamiętać i o potrzebach ciała”. Takie i tym podobne argumenty podaje na swoją obronę ten rzekomo ubogi. Niezliczone ma w pogotowiu subtelne wymówki, jak mu je podaje diabeł, który tu prawdziwie przemienia się w anioła światłości (bo wszystkie te wymówki mają za sobą pozór słuszności i prawdy), tak iż ten, który się nimi zaślania, może w rzeczy samej przekonany jest, że prawdziwie jest ubogi, że posiada cnotę ubóstwa, że w zupełności spełnia to, co ślubował. – Ale weźmy go na próbę, bo cnotę poznaje się po uczynkach i czy kto posiada cnotę ubóstwa, to się okazuje nie z tego, co mówi, ale z tego, co robi. W kim jest wygórowane troszczenie się o rzeczy doczesne, od razu zdradzi jego postępowanie. Otóż ten ubogi, tytułem nieodzownej potrzeby i utrzymania życia, używa dochodów o wiele przewyższających ścisłą potrzebę (...) Otóż i nasz ubogi z niepokoju o zagrożone swoje pieniądze martwi się i biega, jak gdyby mu w razie tej nieznacznej straty groziła śmierć głodowa. – Czynię tak, powie ci – gdyż kto chce, na wszystko znajdzie wymówkę – czynię tak, „bo nie godzi mi się przez niedbalstwo tracić mojej należności”. – Nie przeczę, że wolno i należy każdemu, kto posiada majątność, starać się o jej zachowanie, ale pod warunkiem, że będzie się starał po chrześcijańsku, spokojnie i bez przywiązania do tych swoich majątności (...) Bo człowiek prawdziwie ubogi tak mało dba o te rzeczy ziemskie, że choć niekiedy dla słusz-



nych przyczyn może się starać o nie, nigdy jednak o nie się nie martwi. Z ufnością polega na Opatrzności Boskiej, że nigdy mu, czego potrzeba do życia, nie zabraknie. A choćby i zabrakło, i to o chotnie zniesie. Wszystko to w oczach jego rzeczy podrzędne, a on dba tylko o to, co jest rzeczą główną. Serce trzyma wysoko wzniesione nad wszelkie ziemskie żądze, zatem i całym staraniem swojej woli dąży do tego, co wzniosłe (Dd^E 38,5).

Położyła Go (niemowlę, Boga-Człowieka) *w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie* (Łk 2,7). Czyż można sobie wyobrazić większe ubóstwo i bardziej zadziwiający skutek ubóstwa niż Dziewicza Matka Boga, która rodzi w stajni, i zamiast do kołyski, kładzie Niemowlę do żłobu, aby oddechy zwierzęce ogrzały tam Boga, Stwórcę świata, podczas surowej zimy? Inni znaleźli gospodę za pieniądze; przed ubożuchną Matką Boga nie stanęła otworem nawet najlżejsza izdebka. O tym ubóstwie tak mówi św. Wincenty: *Pomyślcie, jak zimno musiało być Pannie Maryi, skoro nie czytamy, żeby wzięła z sobą więcej szat; dlatego położyła swego Syna w żłobie, aby zwierzęta mogły Go ogrzać oddechem*. Ubóstwo Jej poświadczają też dwie synogarlice albo małe gołębie, które były ofiarą biedaków, bogacze natomiast ofiarowywali jagnię. Lecz jakże dokuczliwe musiało być ubóstwo podczas tej tak smutnej i na głębi ucieczki do Egiptu? Ileż trzeba było tam znosić niedostatków, ileż innych udręk, pośród tych barbarzyńskich i bał-

wochwalczych ludów? Ale ubóstwo Maryi nie było przymusowe. Była bowiem z królewskiego szczepu, zrodzona z domu i rodu Dawida. Jej rodzice, Joachim i Anna, byli bogaci. Podzielili majątek na trzy części i przeznaczili część na świątynię, część na wyżywienie rodziny, a część na biednych. Maryja zajmowała się też pracami przy wełnie, lninie, jedwabiu i bisiorze, jak świadczy w *Żywocie Bogarodzicy* św. Epifaniusz; wskazuje również na to suknia Chrystusa, nie szyta, lecz w całości tkana przez samą Bożą Matkę. Józef zaś był rzemieślnikiem (*Koronka cnót Bogarodzicy Dziewicy Maryi*).

Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje (Mt 6,21). Gdzie jest skarb Maryi? To Jezus. A gdzie znajduje się nasz skarb? W powodzeniu materialnym, konsumpcji czy w towarzystwie Jezusa Chrystusa? Ubogie serce nie znajduje szczęścia w gromadzeniu bogactw. Kiedy żyjemy ubogo, odkrywamy inne wartości, które dają nam prawdziwą radość: zaufanie Bożej Opatrzności, wolność ducha, otwartość na innych, radość dzielenia się i dawania. Można żyć ubogo, posiadając wiele dóbr, o ile nie jest się ich niewolnikiem. Ale jest to sytuacja niebezpieczna. Im więcej mamy, tym więcej chcemy posiadać i wtedy serce zamyka się na jedyny, prawdziwy skarb: miłość Boga i bliźniego. Niech Pan nas uzdrowi ze wszelkiej chciwości, nieumiarkowania...



PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Ostatnim słowem Matki Bożej do Pastuszków było następujące wezwanie:

Odmawiajcie różaniec codziennie, abyście uprosili pokój dla świata i koniec wojny.

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc o łaskę bycia ubogim w duchu.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Maryjo, pierwsza spośród ubogich Pana, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Ps 40,18; Iz 66,1-2; Mt 5,3; Mt 13,22;
Łk 12,15-21; Jk 2,1-9

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę ubóstwa (może to być odmówienie sobie w tym czasie jakichś drobnych przyjemności, wydania pieniędzy na coś, czego nie potrzebuję lub podzielenia się czymś z bliźnim).

CZERWIEC

I

SZÓSTY KWIAT I STOPIEŃ: SAMOTNOŚĆ I MILCZENIE

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Nie można jednocześnie rozmawiać z Bogiem i ze światem. Przede wszystkim więc, gdy mamy modlić się, staraj-

my się o samotność. Wówczas, da Pan Bóg, łatwiej będziemy czuły, kto jest Ten, z którym pozostajemy na tej samotnej rozmowie i co On raczy odpowiedzieć na nasze prośby. Czy sądzicie, że On milczy, choć głosu Jego nie słyszymy? Mówi, owszem, i bardzo wyraźnie, do serca, gdy my z serca się modlimy (Dd 24,5).

Posłany został Anioł Gabriel do Dziewicy... Anioł wszedł do Niej (Łk 1,28). Anioł zastał Maryję samą (...) Tak miłowała samotność (...) Dlatego św. Bernard mówi: O dobry Jezu, przybyłeś wówczas, kiedy Dziewica Maryja rozmyślała w samotności, i przyjąłeś ciało z Niej i w Niej. O błogosławiona samotności! Podobnie jak samotność, tak samo wielce miłowała milczenie (...) Słyszac pozdrowienie Anioła ani nie odpowiedziała na nie, ani nie zapytała, co miałoby znaczyć i do czego zmierza to pozdrowienie, lecz jedynie myślała. *Rozważała* – mówi św. Łukasz – *co miałoby znaczyć to pozdrowienie* (Łk 1,29). Wołała rozważać w swym wnętrzu i zachować zwykłą dyscyplinę milczenia, niż zapytać Anioła o sens pozdrowienia. *I dlatego* – powiada św. Piotr Damiani – *milcząc zasłużyła sobie na usłyszenie tego, czego nie ośmieliła się dowiadywać przez wypytywanie. Anioł bowiem powiedział do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś łaskę u Pana. Oto poczniesz w łonie i porodzisz Syna* (Łk 1,30-31) (...) W całym tekście czterech Ewangelistów – mówi św. Bernard – słysząc odzywającą się Maryję jedynie cztery razy: pierwszy do Anioła, lecz dopiero gdy raz i dru-



gi do Niej przemówił (Łk 1,34.38); drugi – do Elżbiety, gdy Jej pozdrawiający głos sprawił, że Jan podskoczył w łonie (Łk 1,4); gdy zaś Elżbieta wywyższała Maryję (Łk 1,43-45), ta troszczyła się raczej o to, by wielbić Boga (Łk 1,46-55). Trzeci – do Syna, gdy miał już lat dwanaście, i gdy Ona i Jego ojciec z bólem Go szukali (Łk 2,28). Czwarty – na weselu, do Syna i do sług (J 2,3.5) (*Koronka cnót Bogarodzicy Dziewicy Maryi*).

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

13 czerwca 1917 roku Matka Boża powiedziała do Łucji:

Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie mnie lepiej poznali i pokochali. Chce On ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy je przyjmą, obiecuję zbawienie. Dusze te będą tak drogie Bogu, jak kwiaty, którymi ozdabiam Jego tron (...) Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga.

Postaram się w każdą sobotę – dzień poświęcony Matce Bożej – odmawiać litanie do Niepokalanego Serca Maryi.

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Maryja pomogła mi wejść w ciszę, w której rozbrzmiewa głos Boga.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Matko Słowa, pomóż wejść w ciszę, w której rozbrzmiewa głos Boga!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Łm 3,26; Mt 14,23; Łk 2,18-19;
Mk 6,31; 1 Kor 14,19; Jk 1,26

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę samotności i milczenia (może będzie to znalezienie w ciągu dnia lub tygodnia takiego czasu, gdy będę zupełnie sam/-a, przyjrzyć się moim rozmowom z innymi, próbując więcej słuchać niż mówić, ograniczyć niepotrzebne rozmowy: skargi i narzekania, docinki, wyrzuty czynione innym etc.).

II

UGRUNTOWANIE CNÓT

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Błogosławione zaiste serce Najświętszej Dziewicy! Ona to dzięki zamieszkaniu i pouczeniom Ducha Świętego była zawsze we wszystkim poddana woli Bożego Słowa. Nie kierowała się własnym odczuciem i osądem, ale w zewnętrznym posługiwaniu spełniała to, co wewnętrznie Mądrość poddawała Jej wierze. Wypadało bowiem, aby Mądrość Boża, która zbudowała Kościół jako mieszkanie dla siebie, posłużyła się Najświętszą Dziewicą jako wzorem zachowywania prawa, czystości serca, pokory i duchowego poświęcenia. Naśladuj Ją przeto, o chrześcijaninie! Wejdz do świątyni twego serca, aby oczyścić się duchowo i uzdrowić z choroby grzechów. Tam właśnie Bóg

patrzy na motywy naszych czynów bardziej niż na czyny same. Dlatego zarówno gdy w kontemplacji i powierzeniu się Bogu zwracamy swą duszę ku Niemu, czy też kiedy staramy się o doskonałość przez wzrost cnót i spełnianie dobrych uczynków w służbie bliźniego, wszystko wykonujemy w ten sposób, aby jedyną pobudką była miłość Chrystusa. To jest właśnie owa Bogu przyjemna, duchowa ofiara oczyszczenia, którą składa się nie w świątyni ręką ludzką uczynioną, ale w świątyni serca, dokąd Chrystus wstępuje z upodobaniem (św. Wawrzyniec Justyniani).

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Matka Boża do Łucji powierzając jej „II tajemnicę fatimską”:

Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewierności stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię świętą, odmówią różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia.

Postaram się odprawić nabożeństwo pierwszych pięciu sobót miesiąca, nie zapominając o intencji wynagradzania, która

jest bardzo ważnym elementem pierwszych sobót.

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Pan Bóg utwierdzał we mnie to, czego dokonał w pracy nad rozwijaniem cnót w ostatnich tygodniach.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Różo duchowna, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Syr 2,1-6; Ba 4,1-5; Ez 11,17-21;
Mt 3,1-3; Mt 25, 14-29; Łk 6,46-49

Czyn

Spróbuję jeszcze raz podjąć pracę nad cnotą, która jest we mnie najsłabsza.

Powrócę do pracy z odpowiedniego tygodnia.

Józef Tracz OCD





S Z K A P L E R Z

RATUNEK POŚRÓD NIEBEZPIECZEŃSTW

W ostatnich dwóch numerach rozważaliśmy najbardziej znaczące obietnice, które Maryja złożyła wszystkim tym, którzy uciekać się będą pod Jej opiekę, nosząc święty szkaplerz. Dotyczą one dwóch szczególnych sfer naszej egzystencji: momentu śmierci oraz stanu oczyszczenia już po opuszczeniu doczesności. Na te przestrzenie naszego życia Matka Boża położyła szczególny akcent, objawiając się św. Szymonowi Stock oraz papieżowi Janowi. Czy jednak opieka Maryi związana z darem szkaplerza ogranicza się tylko do chwili odejścia z tego świata i do czyścicowych oczyszczeń? Może nie zawsze pamiętamy o tym, że trwa ona przez całe nasze życie. Rozciąga się na każdy dzień i każdą okoliczność. Dziewica Maryja nieustannie wspiera swoje dzieci w niewidzialnej walce o zbawienie dusz. Przeżywana w tym roku setna rocznica objawień w Fatimie jest dobrą okazją, by wyostrzyć wzrok naszej wiary tak, by dostrzec zarówno otaczającą nas rzeczywistość duchowej walki jak też na nowo przeżyć opiekę Niepokalanej w naszej codzienności.

NA CAŁE ŻYCIE

Sto lat temu, na peryferiach Europy, z udziałem trojga małych, ubogich dzie-

ci rozpoczęły się wydarzenia, które przypomniały całemu światu o niewidzialnej walce o wieczne zbawienie ludzi, jaka toczy się nieustannie i toczyć się będzie aż do końca świata. Fatima przypomina nam jednak nie tylko o tym, że musimy walczyć i że jest to sprawa niezwykle poważna, ale również o tym, że nie jesteśmy w tej walce sami. Jesteśmy chronieni i wspomagani przez Chrystusa Pana, Jego Najświętszą Matkę oraz świętych. Przesłanie z Fatimy ma także swój wymiar szkaplerzny. 13 października 1917, w czasie ostatniego objawienia Maryja miała ukazać się Pastuszkom z Fatimy odziana w habit karmelitański. Siostra Łucja dos Santos, karmelitanka bosa – jedyna z widzących, która dożyła naszych czasów (zmarła w 2005 r.), uważała, że Maryja dała w ten sposób czytelny znak, iż pragnie, by noszono Jej szkaplerz. W obecnych czasach – kiedy dzieci Kościoła, chcąc dochować wierności Chrystusowi muszą często toczyć ciężką walkę z różnymi wrogami zbawienia, szkaplerzne przymierze z Matką Boga staje się tym cenniejsze jako pomoc w dochowaniu najbardziej podstawowego i fundamen-



talnego przymierza – naszego chrzcielnego Nowego Przymierza z Chrystusem.

Każde przymierze, zawierane pomiędzy osobami bądź narodami, tworzy nową jakość w relacji między nimi. Relacja ta nie jest już taka sama, ale zacieśnia się – o ile obie strony dotrzymują przewidzianych warunków. Widać to doskonale na przykładzie przymierza Boga z Izraelem, jak również w sakramentalnym przymierzu małżeńskim. Jest tak również w przypadku naszego szkaplerznego przymierza z Maryją. Tworzy ono nową jakość w relacji osoba-osoba. To, co otrzymujemy w darze od Niepokalanej Dziewicy: pomoc, wsparcie i opieka – obejmuje całą naszą osobę, wszystkie jej sfery i wymiary.

OCHRONA CIAŁA

Szkaplerz Dziewicy z Góry Karmel to rzeczywistość duchowa ściśle powiązana z fizycznym znakiem szaty. Warto zwrócić uwagę na ten materialny, cielesny wymiar szkaplerza. Przypomina nam on przecież, że w naszej drodze do wieczności z Bogiem nasze ciało nie jest czymś marginalnym i przypadkowym. Ciało to składowy element naszego ludzkiego istnienia – tak właśnie zostaliśmy zaplanowani i stworzeni przez Boga. Szkaplerz przypomina, że musimy szanować ten piękny dar Boży, który ma swoje głębokie przeznaczenie: ma się stać świątynią Ducha Świętego, przestrzenią służenia Bogu i oddawania Mu chwały – tu na ziemi, ale także w wieczności – po chwalebnym zmartwychwstaniu.



Chrystus zapewnia nas w Ewangelii, że nasz Ojciec niebieski troszczy się także o wszystkie nasze potrzeby. Maryja, uczestnicząc w misji Bożej Opatrzności, również pragnie pomagać swoim dzieciom w ich codziennych potrzebach. Troszcząc się o nas, troszczy się także o naszą sferę cielesną. Historia zna wiele przypadków spektakularnych cudów, w których Dziewica z Góry Karmel ocalała życie, zdrowie i mienie swoich czcicieli. Można przytoczyć chociażby świadectwo pewnego francuskiego kapłana, który przy sprawowaniu Najświętszej Ofiary został postrzelony przez zamachowca-rewolucjonistę. Ku zdumieniu wszystkich kapłan ten nie tylko nie padł martwy na ziemię, ale dokończył odprawianie Mszy św. Okazało się, że kula utkwiała w cudowny sposób w noszonym przez niego płóciennym szkaplerzu (cyt. za: „Szkaplerz



Najświętszej Maryi Panny”, wyd. Promic, 2014). Również w kronikach poznańskiego klasztoru karmelitów bosych można znaleźć wzmiankę o cudownym ocaleniu zabudowań klasztornych w czasie wielkiego pożaru miasta. Ocalenie bracia przypisywali zgodnie swej Pani i Królowej: do ognia, który szalał tuż obok klasztoru wrzucono szkaplerz, jednocześnie prosząc gorliwie Maryję o ratunek. Płomienie w przedziwny sposób ominęły klasztor, co uznano za cud wyproszony za wstawiennictwem Matki Szkaplerza.

Choć podobne przykłady, cechujące się aurą nadzwyczajności i pewnej spektakularności można by wymieniać jeszcze długo, to jednak bardziej powinniśmy się skoncentrować na cudach „powszednich”. Cicha Dziewica z Nazaretu oczywiście nierzadko przychodzi swoim dzieciom z pomocą w sposób, powiedzmy, widowiskowy – jednak zazwyczaj Jej pomoc i wstawiennictwo są dużo bardziej dyskretne. Uleczenie z chorób, dodanie sił, ulga w cierpieniu – a także wszystkie te, często drobne, zadziwiające „zbiegi okoliczności”, w których możemy dostrzec

troskliwą zapobiegliwość Maryi, by niczego nam nie brakowało, i których doświadcza tak wielu Jej czcicieli i sług, także poprzez znak szkaplerza – to zdarzenia, w których na co dzień przejawia się opieka naszej Pani. Prośmy Ją z ufnością o wstawiennictwo również w sprawach życia naszego ciała, wiedząc, że najlepsza Matka zawsze da nam to, co dla nas najlepsze – bylebyśmy tylko prosili z wiarą.

RATUNEK DLA DUSZY

Opieka Najświętszej Dziewicy nad nami nie sprowadza się przecież wyłącznie do naszego wymiaru fizycznego. Ważniejsza jest inna sfera naszego istnienia: rozumna, nieśmiertelna duchowa. Otaczając swym płaszczem, Maryja chroni nas przed tym, co nam zagraża – przede wszystkim przed grzechem, będącym w istocie odrzuceniem Bożego Miłosierdzia. Królowa Nieba stosuje zazwyczaj subtelne ostrzeżenia i napomnienia, które możemy odczuć w głębi naszej duszy. Czasem jednak sięga również, jak pokazują liczne świadectwa chrześcijan wszystkich wieków, po spektakularne interwencje, mające uświadomić człowiekowi powagę stanu grzechu, w którym trwa.

Niepokalana Dziewica opiekuje się naszą duszą nie tylko poprzez ochronę przed złem, ale także poprzez prowadzenie na drodze ku Bogu. Ma to zwykle postać natchnień do dobrych czynów. Także tutaj prowadzenie Maryi będzie zazwyczaj bardzo delikatne i subtelne. Ważne jest w związku z tym, aby swojej mod-



litewnej relacji z Matką Bożą nie ograniczać wyłącznie do przedstawiania Jej swoich prośb i podziękowań, tak, by wypełnić cały czas modlitwy własną aktywnością. Niezwykle cenne jest uczenie się również milczącego trwania w Jej obecności, połączonego z uważnym nasłuchaniem i gotowością, by dostrzec i przyjąć to, co Ona sama chce nam dać.

Maryja, Gwiazda Morza, chce nas prowadzić swym łagodnym światłem pośród wszystkich nocy i burz naszego życia. Jednak aby skorzystać z tego kierownictwa duchowego, potrzebny jest nasz konkretny wysiłek, by otworzyć zamkniętą przez grzech i egoizm przestrzeń serca, tak, by dać Błogosławionej Dziewicy pełny dostęp do niego – by mogła swobodnie je kształtować. W praktyce sprowadza się to do świadomego wejścia na drogę uporządkowanego życia duchowego, prowadzonego na wzór Maryi. Jest to właśnie naśladowanie Jej cnót, do którego zachęcani są wszyscy noszący szkaplerz. Można łatwo rozpoznać te maryjne natchnienia. Jest Ona wszak Niewiastą modlitwy, prowadzącą swe dzieci do głębszego skupienia i kontemplacji. Jest Dziewicą słuchającą Boga, która uczy nasłuchiwać i rozważać w sercu słowo Boże. Jest Panią milczenia, która może zaprosić swe sługi np. do rezygnacji bądź ograniczenia w naszej codzienności hałaśliwych „złodziei czasu” (telewizji, Internetu, prasy...), rozpraszających naszą uwagę i utrudniających skupienie. Jest także Zwierciadłem po-

kory, prostoty i dziecięcej ufności, która chce pokazać swoim dzieciom, że droga na szczyt doskonałości jest w istocie drogą stawania się coraz mniejszym i coraz bardziej zależnym od Boga. Jest wreszcie Matką miłosierdzia, która chce nauczyć nas uprzejmej służby oraz skromności w relacjach z innymi. Powierzmy się z ufnością Jej kierownictwu, a na pewno nie będziemy zawiedzeni.

W tym krótkim rozważaniu bardzo niewiele miejsca poświęciłem istotnemu aspektowi opieki Maryi nad nami, jakim jest ochrona przed złem – szczególnie przed działaniem szatana. Wymiar ten, niezwykle aktualny, wymaga wszak dłuższego omówienia. Przyjrzymy się mu szerzej w kolejnym numerze naszego czasopisma. Ponadto pragnę zwrócić się w tym miejscu do Was, szanowni Czytelnicy, z prośbą i zachętą. Gdyby ktoś z Was odnalazł w sobie natchnienie do podzielenia się (choćby i anonimowego) tym, co w jego życiu zdziałała Maryja, Pani Szkaplerzna, serdecznie zachęcam do przesłania swojego świadectwa. Nie muszą to być jakieś rzeczy niezwykle i spektakularne – chodzi o podzielenie się swym doświadczeniem działania Maryi w naszym życiu, którego celem jest wzajemne umocnienie naszej wiary. Świadectwa można przesłać na adres redakcji: Seminarium Karmelitów Bosych, ul. Działowa 25, 61-747 Poznań, z dopiskiem „*Pod Płaszczem Maryi, Świadectwo*” lub na adres e-mail: ppm.karmel@gmail.com.

Michał Żelechowski OCD





NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA W IKONOGRAFII

Maryja zawsze prowadzi nas do Jezusa, a każda z ikon maryjnych w centrum ukazuje Chrystusa jako Zbawiciela, choć nie zawsze wprost przedstawionego. Czy każda ikona przedstawia to samo i ma identyczne przesłanie? Jakie są różnice między wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej a np. wizerunkiem Matki Bożej Donskiej. W tym numerze ukażemy różnorodność ikon Najświętszej Maryi Panny, opiszemy główne typy ikon i wskażemy ich cechy charakterystyczne.

RODZAJE IKON MARYJNYCH

Ikona Bogarodzicy mówi nam o przebóstwieniu, jakie może dokonać się w sercu i wnętrzu człowieka. Dlatego też ikony Maryjne przedstawiają pierwszego człowieka, a nawet pierwszą kobietę, która z pomocą Ducha Świętego osiągnęła doskonałość. Kieruje to nasz wzrok na pierwszoplanowy cel, którym jest zaangażowanie Stwórcy w historię zbawienia człowieka i umiłowanie go.

Istnieje szereg różnych typów ikon. My przyjrzymy się tylko ikonom maryjnym.

Najbardziej rozpowszechnioną ikoną jest Hodegetria – typ ikony, w której Matka Boża trzyma małego Jezusa na swoim lewym ramieniu, wskazując na swojego Syna, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Oblicze Dzieciątka Jezus jest pełne chwały. Matka Boża ukazywana jest w pozycji siedzącej lub stojącej. Tradycja mówi, że właśnie św. Łukasz ewangelista namalował taki typ ikony. Następnie zo-



stała ona umieszczona w Konstantynopolu w V w. i ofiarowana mnichom. Niestety ikony namalowane przez św. Łukasza nie zachowały się do naszych czasów. Typ tej ikony spotkał się z największym uznaniem, powodując kopiowanie ikon i wybieranie nowych nazw. Przykładem takiej



ikony może być doskonale znany nam wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej.

Kolejnym typem ikony jest Matka Boża Tronująca. Główną cechą tej ikony jest tronowanie Matki Bożej jako Rodzicielki Boga. Matka Boża zasiada na tronie w pozycji frontalnej i przedstawiana jest najczęściej do pasa. Dzieciątko Jezus ukazuje zwój Pisma i błogosławi ludziom. Na tego typu ikonach często przedstawiani są także aniołowie lub święci oddający hołd Bogu. Przykład takiej ikony to Matka Boża Kazańska.

Inny wizerunek Maryi to Matka Boża Eleusa lub inaczej Matka Boża Czuła. Jest to typ ikony przedstawiający czułe umiłowanie Matki do Syna jako Boga oraz Syna do Matki jako człowieka. Maryja określana jest jako wzór poddania się człowieka woli Bożej. Czułość na wizerunku może być przedstawiana w formie Matki Bożej Karmicielki lub obdarzającej małego Jezusa słodkim pocałunkiem. Jedną z takich ikon jest Matka Boża Donaska, Wyszchorodzka.

Orantka przedstawia Matkę Bożą modlącą się. Maryja na tych ikonach ma ręce zwrócone do góry w geście modlitwy ku Bogu. Symbolizuje otwartość na przyjęcie daru łaski, lub modlitwę Kościoła. Dzieciątko Jezus przedstawione na ikonie znajduje się w łonie Matki. Przeważnie oblicze Jezusa przedstawiane jest jako oblicze dorosłego mężczyzny.

Bogurodzica Znak to Panhagija jako Matka Zbawiciela, Matka wszyst-

kich ludzi, znak przymierza Boga z ludźmi. Głównym przesłaniem tej ikony jest ukazanie wyższości Najświętszej Maryi Panny nad Aniołami oraz ukazanie Maryi jako naczynia ukształtowanego przez Ducha Świętego.

Pragniemy zwrócić uwagę także na ikonę Wspomożycielki wiernych. Ikona ukazuje Maryję ochraniającą ludność pod swoim płaszczem. Jednym z najważniejszych przedstawień na ikonie jest płaszcz Madonny, który chroni przed niebezpieczeństwami. Na wschodzie ukształtował się typ ikony, na której Maryja ma jedną rękę podniesioną do góry w modlitewnym geście, a drugą leżącą na piersi. Aniołowie rozciągają szal nad głową Maryi, która opiekuje się całym światem i ludzkością.



Do głównych typów ikon zaliczamy wizerunek Hodegetrii, Matki Bożej Trojującej, Orantki i Eleusy. Większość ikon maryjnych czerpie swój początek właśnie w tych czterech typach ikon – bazuje na tych wzorach.

W sztuce sakralnej istnieje wiele innych kanonicznych ikon przedstawiających Najświętszą Maryję Pannę. Przywołałyśmy tylko kilka z nich: Matka Boża *Pammakaristos* – *Najszczęśliwsza*, Matka Boża *Evergetis* – *Wspomożycielka*, Matka Boża *Elpis ton apelpismenon* – *Nadzieja zrozpaczonych*, Matka Boża *Peribleptos* – *Przedziwna*, Matka Boża *Pantanassa* – *Królowa Wszechświata*, Matka Boża *Ponolytra* – *Uwalniająca od cierpień* itd.

Najświętsza Maryja Panna jest przedstawiana także na ikonach wielkich święt np.: wprowadzenie Najświętszej Maryi i Dziewicy do Świątyni, Zwiastowanie czy Narodzenie Chrystusa. Bogurodzica przedstawiana jest również na ikonach przedstawiających cuda dokonane za Jej przyczyną np. Cud ikony Marii Blacherniotissy czy związanych z objawieniami maryjnymi np. Matka Boża i św. Jan Ewangelista objawiają się św. Sergiuszowi z Radoneża.

Będąc w miejscu, w którym umieszczone są ikony, zwróćmy szczególną uwagę na ich głęboką wymowę, nie tylko jako sztuki sakralnej, ale także głębię i bogactwo duchowe, jakie w sobie kryją.

Krzysztof Duda OCD

